

Sygn. akt XIV K 64/16, 1 Ds. 87.2016

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 06 maja 2016 r.

**Sąd Rejonowy w Słupsku w XIV Wydziale Karnym w składzie:**

Przewodniczący: **SSR Ryszard Blencki**

Protokolant: sek. sąd. Ewa Leśniak

przy udziale Prokuratora: Marii Wójcik Rumińskiej

po rozpoznaniu w dniu 06 maja 2016 r.

sprawy **R. P. (P.)**

syna E. i L. z d. M.

ur. (...) w S.

**oskarżonego o to, że:**

w dniu 15 sierpnia 2015 r. na drodze pomiędzy S., a J., po uprzednim uderzeniu z tzw. główki w okolice twarzy dokonał uszkodzenia ciała K. N. powodując u niego obrażenia w postaci złamania kości nosa, które to obrażenia spowodowały u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządu ciała na okres powyżej 7 dni,

**tj. o czyn z art. 157 § 1 k.k.**

1. uznaje oskarżonego **R. P.** za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, opisanego w części wstępnej wyroku, tj. występku z art. 157 § 1 k.k., i za jego popełnienie na podstawie art. 157 § 1 k.k. przy zast. art. 37a k.k. w zw. z art. 33 § 1 i § 3 k.k. skazuje go na karę grzywny w wymiarze 60 (sześćdziesięciu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 20 (dwudziestu) złotych;
2. na podstawie art. 46 § 2 k.k. orzeka wobec oskarżonego nawiązkę w kwocie 5.000 (pięciu tysięcy) złotych na rzecz pokrzywdzonego K. N.;
3. na podstawie art. 627 k.p.k. i art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w wysokości 290 (dwustu dziewięćdziesięciu) złotych, w tym wymierza mu opłatę w wysokości 120 (stu dwudziestu) złotych.

Sygn. akt XIV K 64/16

## UZASADNIENIE

**Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny :**

R. P. jest mieszkańcem R.. Przed laty po tragicznej śmierci ojca, dla upamiętnienia tego zdarzenia, przy drodze między S. a J., gdzie ten zginął, ustawił krzyż, który został zniszczony przez nieustalone osoby.

W dniu 15 sierpnia 2015 roku (sobota) w godzinach popołudniowych K. N. szedł wraz ze swoim bratem M. N. (1) z miejscowości S., do swojego miejsca zamieszkania w J.. Poruszając się drogą przeszli w pobliżu zniszczonego krzyża.

Przejeżdżający w tym czasie tą drogą R. J. dostrzegł zniszczony niedawno krzyż i dwójkę mężczyzn przechodzących niedaleko tego miejsca, wobec czego podejrzewając, iż to oni zniszczyli krzyż, postanowił poinformować o tym swojego kolegę R. P.. W rozmowie telefonicznej wskazał koledze kierunek poruszania się K. N. i M. N. (1).

R. P. poruszony wiadomością o zniszczeniu krzyża postanowił pojechać niezwłocznie samochodem na miejsce wskazane mu przez R. J. wraz ze swoim synem A. P..

Po nadjechaniu w pobliże idących drogą K. N. i jego brata, R. P. wyszedł z samochodu, trzymając w ręku nieustalone narzędzie, i szybko podszedł do idących tamtędy mężczyzn. Wraz z R. P. z samochodu wyszedł też jego syn, trzymając w ręku nieustalony przedmiot.

R. P. zbliżając się do idącego z tyłu K. N. zwrócił się w jego stronę z pytaniem, dlaczego zniszczył krzyż, na co ten widząc agresywną postawę R. P. odpowiedział, że to nie on go zniszczył.

Wówczas doszło do ostrej wymiany zdań między nimi, w czasie której R. P. uderzył K. N. głową w twarz (z tzw. główki), powodując u niego obfite krwawienie z nosa. M. N. (1) podał wówczas bratu chusteczkę w celu zatamowania krwawienia, po czym próbował odciągnąć brata od wciąż zachowującego się agresywnie R. P.. K. N. nie chcąc opuścić miejsca zdarzenia stwierdził, że dzwoni na policję. W reakcji na to R. P. sam zadzwonił na numer alarmowy Policji wzywając patrol.

W międzyczasie A. P. stojący dotychczas na uboczu zabrał od ojca trzymany przez niego przedmiot, po czym wsiadł do samochodu i odjechał, a następnie w bliżej nieokreślonym miejscu ukrył te przedmioty, które mieli z ojcem, i wrócił na miejsce zdarzenia.

W następstwie tego incydentu K. N. był hospitalizowany, ale tego samego dnia po zaopatrzeniu został wypisany ze szpitala.

W wyniku zaistniałego zdarzenia doznał on obrażeń ciała w postaci złamania kości nosa, które naruszyły czynności uszkodzonego narządu jego ciała na okres powyżej 7 (siedmiu), w myśl art. 157 § 1 k.k..

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: częściowo wyjaśnień oskarżonego **R. P.** (k. 75-76, 19 od słów „ja nic nie mówiłem o tym krzyżu” do słów „z główki w twarz”), zeznań pokrzywdzonego **K. N.** (k. 77-79, 71 od słów „stwierdzam, iż” do słów „ogólnie słabo się czuję”), zeznań pozostałych świadków: **M. N. (1)** (k. 80-81, 72v-73 od słów „na wysokości piaskowni” do słów „nie wyrwaliśmy żadnego krzyża”), **G. P.** (k. 82), **R. J.** (k. 83), opinii sądowo-lekarskiej biegłego **M. R.** specjalisty chirurga z dnia 16.09.2015 r. (k. 12-14) oraz pozostałego materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej (k. 83).

**R. P.** ma 42 lata, jest żonaty, ma dziecko - syna w wieku 20 lat, który pozostaje na jego oraz jego żony utrzymaniu. Ma wykształcenie podstawowe, z zawodu kierowca - mechanik, aktualnie pracuje w firmie (...) T. (...) W. R. w S. jako kierowca - magazynier, otrzymuje wynagrodzenie w wysokości około 2.000 złotych (netto) miesięcznie (vide: opinia z dnia 05.05.2016 r. – k. 69). Nie ma innych dochodów (vide: informacja finansowa – k. 37-38). Jest właścicielem samochodu marki S. (...), rok produkcji 2000, o wartości około 3.000 złotych. Nie był leczony psychiatrycznie ani odwykowo. Nie był dotąd karany (vide: informacja z Krajowego Rejestru Karnego z dnia 15.04.2016 r. – k. 64). Stałe miejsce pobytu: (...)/4, (...)-(...) S..

Oskarżony R. P. zarówno w toku dochodzenia, jak i na rozprawie głównej, **przyznał się do winy** i złożył wyjaśnienia w dużej mierze zgodne z ustalonym stanem faktycznym.

I tak, wyjaśnił on przed Sądem, iż w dniu zdarzenia, po informacji telefonicznej od kolegi R. J. o tym, że ktoś zniszczył krzyż upamiętniający miejsce śmierci jego ojca, zdenerwowany tym faktem, postanowił tam pojechać, gdyż mieli się też stamtąd oddalać dwaj mężczyźni, idący w stronę J.. Wskazał nadto, iż pojechał tam z synem A. P. samochodem, a po dojechaniu do tych mężczyzn wysiadł z auta, synowi kazał jechać do krzyża, a sam podszedł do jednego z nich

- K. N.. Utrzymał, iż pokrzywdzony, jeszcze zanim się do niego odezwał, sam powiedział do niego, iż nie zniszczył krzyża. Wtedy zaczęli się kłócić, doszło między nimi do szarpaniny, podczas której uderzył go z głowy w jego twarz, powodując krwotok z nosa. Dodał, iż z obawy przed reakcją pokrzywdzonego i drugiego mężczyzny, sam wezwał na miejsce zdarzenia policję. Zaprzeczył także, aby on i jego syn mieli przy sobie jakieś narzędzia, a poza tym policjanci sprawdzili ich samochód. Przyznał, iż pokrzywdzony jego nie uderzył. Wyraził żal i skruchę z powodu tego zdarzenia, oraz przeprosił K. N. (k. 75-76).

W trakcie postępowania przygotowawczego wyjaśnił, iż po pierwszej wypowiedzi pokrzywdzonego utwierdził się w tym, że to ci dwaj mężczyźni zniszczyli krzyż, więc złapał go za rękę, aby poszedł z nim pod ten krzyż, ale tamten nie chciał, więc zaczęli się szarpać i wtedy uderzył go z główki w twarz (k. 19).

Po odczytaniu tych jego wyjaśnień podtrzymał je w całości, zapewnił, że wszystko się w nich zgadza, i wskazał, iż pokrzywdzony nie próbował się wyrwać, a jedynie szarpał się z nim (k. 76).

Sąd tylko częściowo dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego **R. P.**, w tym zakresie, w którym są one zgodne z zeznaniami pokrzywdzonego K. N. i jego brata M. N. (1), jak i świadka R. J., znajdując potwierdzenie w obiektywnych dowodach i w ustalonym stanie faktycznym. Zwłaszcza dotyczy to przyczyn zaistnienia tego wydarzenia, jak i samego spowodowania określonych obrażeń ciała u pokrzywdzonego wskutek uderzenia go z głowy w twarz. Nie można natomiast podzielić tej części jego wyjaśnień, w których przekonywał, iż został niejako sprowokowany przez K. N. do takiej reakcji, jego zaprzeczeniami o zniszczeniu krzyża, gdy on był przekonany o jego sprawstwie, jak i negował faktyczną obecność syna przy tym zdarzeniu oraz używania przez nich jakiegoś narzędzi, gdyż w tej mierze jego wyjaśnienia miały po części usprawiedliwić jego zachowanie, i skutkować umniejszeniem winy, a jako rażąco sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonego i jego brata, nie polegają na prawdzie. W tym zakresie niewątpliwie miały one też na celu złagodzenie odpowiedzialności karnej za popełnione przestępstwo.

Za całkowicie wiarygodne Sąd uznał zaś zeznania pokrzywdzonego **K. N.** i jego brata **M. N. (2)**, gdyż są oni w swoich zeznaniach konsekwentni i kategoryczni, ich relacje są logiczne i jasne, a przy tym wyważone. W sposób zdecydowany i zgodny ze sobą zrelacjonowali oni przebieg tego incydentu. Ich zeznania były w zasadzie niezmiennie w kluczowych kwestiach, co świadczy o ich odpowiedzialności za słowo, a pewne drobne nieścisłości, które wystąpiły w ich zeznaniach na rozprawie, racjonalnie wytłumaczyli, w szczególności chodzi tu o te przedmioty, które mieli w rękach, oskarżony i jego syn. Jednym słowem są oni wiarygodni, a ich zeznania stanowią pewne źródło dowodowe, przy tym mają oparcie w dokumentacji medycznej K. N., jak i opinii biegłego lekarza, stąd należało je w pełni zaakceptować.

Za polegające na prawdzie Sąd uznał również zeznania funkcjonariusza Policji **G. P.**, jak i kolegi oskarżonego **R. J.**, lecz ich wiedza o tym zdarzeniu była niewielka. G. P. przeprowadzał interwencję w wyniku zgłoszonego zawiadomienia przez oskarżonego i relacjonował tylko znane sobie fakty z jej przebiegu. Z kolei R. J. jedynie poinformował o zniszczonym krzyżu oskarżonego oraz wskazał na możliwych sprawców tego aktu wandalizmu, lecz sam też tego zdarzenia nie widział. Ich relacje, jakkolwiek niezbyt bogate w szczegóły, są rzeczowe, potwierdzają je też inne dowody, jak najbardziej więc zasługują na wiarę.

Świadek **A. P.** (syn oskarżonego), jako osoba dla niego najbliższa, skorzystał z prawa do odmowy zeznań (vide: oświadczenie – k. 82).

Wiarygodność dowodów z dokumentów nie budzi żadnych wątpliwości. Zostały one sporządzone na potrzeby postępowania karnego, przez organy do tego uprawnione, w zakresie ich kompetencji i w sposób przewidziany prawem. Dokumenty powstałe zaś poza postępowaniem karnym i nie dla jego celów, w sposób rzeczywisty dokumentują określone zdarzenia prawne.

#### **Sąd Rejonowy zważył, co następuje :**

Wina oskarżonego i okoliczności popełnienia zarzucanego mu czynu nie budzą żadnych wątpliwości.

Bezsporny jest fakt, iż w dniu 15 sierpnia 2015 roku, na drodze pomiędzy S., a J., doszło do incydentu, w trakcie którego R. P., uderzył głową w twarz K. N., w następstwie czego doznał on złamania kości nosa. Na taki zaś mechanizm tego zdarzenia zgodnie wskazują obaj jego uczestnicy oraz będący jego świadkiem M. N. (1).

Jakkolwiek nieco odmiennie uczestnicy tego zdarzenia przedstawiają bezpośrednie okoliczności poprzedzające to uderzenie, oskarżony zaprzeczył, aby był agresywny w tej kłótni, i aby miał wtedy w ręku, tak jak i jego syn, jakieś narzędzie, sam pokrzywdzony nie potrafił zaś dokładnie ich opisać i nazwać, lecz byli oni obaj zgodni w tym, iż A. P., nie brał aktywnego udziału w tym incydencie, jak też, iż K. N. nie uderzył wtedy oskarżonego i nie spowodował u niego żadnych obrażeń ciała. Wprawdzie R. P. starał się wykazać, iż z wypowiedzi pokrzywdzonego wnioskował, iż to on i jego brat zniszczyli krzyż przy drodze, lecz przecież z relacji K. N. i jego brata jasno wynika, iż nie miał do tego żadnych uzasadnionych podstaw. Nie ulega zatem najmniejszej kwestii spornej, iż to właśnie oskarżony był agresorem w tym zajściu, a jego ocena całej tej sytuacji i jego podejrzania wobec pokrzywdzonego były nietrafne. Wszak w wyniku wzburzenia wywołanego informacją od kolegi o zniszczeniu krzyża wystawionego na uczczenie śmierci jego ojca, wyjechał wraz ze swoim synem, aby dokonać samosądu wobec potencjalnych sprawców tego aktu wandalizmu. Do tego celu zabrali też ze sobą narzędzia, które miały im ułatwić osiągnięcie zamierzonego celu. Nie ma zatem żadnego istotnego powodu, aby nie wierzyć K. N. opisującemu zachowanie oskarżonego i jego syna, że mieli oni obaj w rękach jakieś narzędzia, zrozumiałe jest przy tym, iż nie potrafił on ich dokładnie opisać, czy nazwać, gdyż nie tym koncentrował swoją uwagę. Nie podważa tych zeznań nawet to, iż nie zostały one odnalezione przez policjantów w samochodzie, którym poruszał się oskarżony i jego syn. Jako logiczny nasuwa się wniosek, iż syn oskarżonego zabral te narzędzia po uderzeniu pokrzywdzonego w twarz przez jego ojca, a potem z nimi odjechał i ukrył je, po czym wrócił już bez nich na miejsce zdarzenia. Pokrzywdzony nie starał się przy tym przekonywać, iż syn oskarżonego także był wobec niego agresywny, tak jak jego ojciec. Przeciwnie, wyraźnie i rzeczowo opisał ich ostatecznie odmienne postawy, atak ze strony ojca, oraz powstrzymanie się od takiego działania przez jego syna. To zaś tylko utwierdza o szczerości i prawdziwości jego zeznań. Zachowanie R. P. (czyli uderzenie w twarz) pozostaje nierozzerwalnie w związku przyczynowo skutkowym z doznanym przez pokrzywdzonego urazem.

Ze zgromadzonej dokumentacji medycznej wynika niezbicie, iż K. N. doznał złamania kości nosa, co nnaruszyło czynności tego narządu ciała na okres powyżej 7 (siedmiu) dni, w myśl dyspozycji art. 157 § 1 k.k.. Biegły specjalista z zakresu chirurgii M. R. oceniając w toku dochodzenia obrażenia ciała pokrzywdzonego, dał temu jednoznaczny wyraz w swojej opinii, wskazując, iż było to następstwo urazu mechanicznego bezpośredniego zadanego z dużą siłą w twarz (vide: opinia sądowo-lekarska biegłego M. R. z dnia 16.09.2015 r. – k. 12-14).

Oznaczać to musi konkluzję, iż w wyniku zaistniałego incydentu K. N. doznał tzw. średniego uszczerbku na zdrowiu, które to obrażenie kwalifikuje to zdarzenie jako występki, o którym mowa w dyspozycji art. 157 § 1 k.k..

Przestępstwo spowodowania tzw. **średniego uszczerbku na zdrowiu** z art. 157 § 1 k.k. jest występkiem umyślnym, o charakterze materialnym, co wymaga nastąpienia skutku w postaci naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia pokrzywdzonego, innego niż określony w art. 156 § 1 k.k., a zatem takiego, który trwa dłużej niż 7 dni. Przez **naruszenie czynności narządu** ciała rozumieć należy spowodowanie zmian w organie ciała, które zakłócają jego normalne funkcjonowanie, utrudniając lub wręcz uniemożliwiając wykonywanie zwykłych, typowych, codziennych czynności. Istotne jest to, że czas trwania naruszenia nie jest tożsamy z okresem leczenia (tak R. Góral, w: „Kodeks karny. Praktyczny komentarz”, Warszawa 2002, s. 259-260).

Odnosząc te uwagi na grunt niniejszej sprawy, to stwierdzić wypada, iż oskarżony R. P. obejmował swoją świadomością i zamiarem bezpośrednim to, iż uderzając K. N., i to silnie, z tzw. główki w twarz, spowoduje u niego obrażenia tej części ciała, jednocześnie chciał tego dokonać, co też zrealizował.

W sprawie tej nie zachodzą zatem jakiegokolwiek okoliczności wyłączające **winę** R. P.. Jest on bowiem osobą dorosłą, dojrzałą, świadomą też obowiązującego prawa, zasad współżycia społecznego, jak i swoich praw oraz obowiązków, stąd jego poczytalność w tej mierze nie nasuwa żadnych wątpliwości. Miał on możliwość rozpoznania bezprawności swojego czynu.

W świetle powyższych rozważań uznać należy, iż wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie, w którym są zgodne z ustaleniami faktycznymi polegają na prawdzie, w tej zaś części, w której są rażąco sprzeczne z zebrany materiał dowodowy, stanowią nieudolną linię jego obrony zmierzającą do złagodzenia odpowiedzialności karnej za dokonane przestępstwo, a jego czyn wyczerpuje znamiona występkę z **art. 157 § 1 k.k.**

Oceniając zaś czyn oskarżonego pod kątem dyspozycji **art. 4 § 1 k.k.**, w związku ze zmianami w tym zakresie wprowadzonymi w kodeksie karnym od dnia 15 kwietnia 2016 roku m.in. ustawą z dnia 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny oraz ustawy – Kodeks karny wykonawczy (Dz. U. z dnia 31 marca 2016 r., poz. 428), w tym treści art. 37a k.k., jednak w zakresie nie dotyczącym kary grzywny, to ustawa obowiązująco poprzednio, w czasie czynu, nie jest dla niego względniejsza. Jako, że w takiej sytuacji, zasadą jest stosowanie ustawy nowej, to w ocenie Sądu, całkowicie zbyteczne jest powoływanie art. 4 § 1 k.k. w sentencji wyroku w tym zakresie.

Przystępując do **wymiaru kary** Sąd potraktował jako okoliczności obciążające wobec oskarżonego R. P.: wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu przez niego popełnionego, jak i wysoki stopień jego winy. Wskazują na to przede wszystkim okoliczności jego działania, kiedy to działając w ramach samosądu dopuścił się użycia siły fizycznej wobec innej osoby, co świadczy o dużym natężeniu jego złej woli ówczasie.

Na niekorzyść oskarżonego działa też nagminność tego rodzaju zachowań, tzn. przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, przejawiająca się w znacznej ilości podobnych spraw wpływających do tutejszego Sądu Rejonowego.

Jako okoliczności łagodzące wobec oskarżonego Sąd potraktował dotychczasową jego niekaralność (vide: informacja z Krajowego Rejestru Karnego z dnia 15.04.2016 r. - k. 64), szczere przyznanie się do winy, wyrażoną skruchę i żal z powodu tego zdarzenia, fakt przeproszenia pokrzywdzonego (k. 76), oraz pozytywną opinię od pracodawcy (k. 69).

Wprawdzie brak jest podstaw do kwestionowania szczerości tego ostatniego kroku R. P., lecz fakt przeproszenia K. N. dopiero na rozprawie sądowej, po blisko dziewięciu miesiącach od zdarzenia, rodzi przekonanie, iż taka postawa oskarżonego miała też na względzie doraźne korzyści, a w szczególności złagodzenie grożących mu za ten czyn kary i środka kompensacyjnego.

Niewątpliwie, czyn którego dopuścił się oskarżony nie może być bagatelizowany, jest on bowiem poważnym przestępstwem, jeśli chodzi o skutek, i wysoce społecznie szkodliwym. Wysoki jest stopień zawinienia oskarżonego. Nie sposób zatem rozważać w tej mierze warunkowego umorzenia postępowania, o co wnosił obrońca. Jednakże mając na uwadze dotychczasową niekaralność R. P., Sąd uznał, że zachodzą warunki do tego, aby w oparciu o dyspozycję art. 37a k.k. orzec karę łagodniejszego rodzaju (czyli karę grzywny), zamiast kary pozbawienia wolności.

Jakkolwiek pokrzywdzony K. N. wyrażał nieprzejednaną postawę przy próbie mediacji, na którą nie wyraził zgody (k. 55), i nie przyjął przeprosin (k. 78), uważając oskarżonego za bandytę, i jak należy przypuszczać, gdyż tego nie wyeksponował w sądzie (k. 84), oczekując surowszej kary dla oskarżonego, lecz na chwilę obecną nie ma żadnych powodów do tego, aby sądzić, że w przyszłości dojdzie do takich aktów przemocy ze strony R. P. wobec kogokolwiek. Uległ on bowiem temu atakowi agresji, jednak wzburzony okolicznościami poprzedzającego je zdarzenia (z powodu zniszczenia krzyża, który postawił), i choć nie może to być dla niego usprawiedliwieniem, lecz nie był on przecież w konflikcie z pokrzywdzonym, więc incydent ten nie ulegnie dalszej eskalacji. Zdaje on sobie sprawę z poważnego naruszenia obowiązujących norm prawnych wskutek tego zdarzenia. Dotychczasowa zaś postawa życiowa oskarżonego pokazuje, iż zdarzenie to miało charakter nadzwyczajny, i nigdy w jego życiu się nie powtórzy, zaś on sam będzie unikał takich samowolnych aktów przemocy, wobec czego izolacja jego od społeczeństwa nie jest aktualnie konieczna.

Mając te okoliczności na uwadze Sąd skazał oskarżonego R. P. za przypisany mu czyn - z mocy art. 157 § 1 k.k. przy zast. art. 37a k.k. w zw. z art. 33 § 1 i § 3 k.k. na karę 60 (sześćdziesięciu) stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 (dwudziestu) złotych.

Natomiast tytułem środka kompensacyjnego, na zasadzie art. 46 § 2 k.k., orzeczono wobec oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego K. N. nawiązkę w kwocie 5.000,- (pięciu tysięcy) złotych, tytułem zadośćuczynienia mu

za wyrządzoną krzywdę. Dodać tu wypada, iż przy orzekaniu zadośćuczynienia za krzywdę nie stosuje się reguł dotyczących wymiaru kary (art. 56 k.k.). W tym zakresie pokrzywdzony również nie zajął w procesie jednak żadnego stanowiska.

Zdaniem Sądu, orzeczone kara jest współmierna do stopnia społecznej szkodliwości czynu oskarżonego, nie przekracza stopnia jego winy, i jako taka winna osiągnąć wobec niego cele wychowawczo-represyjne, wdrażając go do przestrzegania w przyszłości zasad porządku prawnego, jak też cele w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Kształtując zaś wysokość stawki dziennej grzywny Sąd uwzględnił aktualną sytuację rodzinną, majątkową i dochody oskarżonego. Wskazać wypada, iż jest on ojcem pełnoletniego syna, który nadal (z powodu kontynuowania nauki) pozostaje na jego utrzymaniu, a on sam osiąga wynagrodzenie w wysokości ok. 2.000,- miesięcznie (k. 69).

Z kolei orzeczony środek kompensacyjny (nawiązka) powinien w należyty sposób zadośćuczynić krzywdzie jakiej doznał pokrzywdzony. Skutki tego zdarzenia, szczęśliwie dla niego, nie okazały się długotrwałe, i z powodu tego urazu, jak wskazał, nie odczuwa on już żadnych dolegliwości. Jego obawy zdrowotne są związane przede wszystkim z urazem sprzed lat (k. 79), a w tym zakresie, poza stresem z tym incydentem związanym, zdarzenie to nie wywołało żadnego negatywnego wpływu na jego obecny stan zdrowia.

Nie wskazywał on przy tym na żadne inne wymierne straty finansowe z powodu tego zdarzenia, ani poniesione wydatki związane z tym postępowaniem.

O kosztach sądowych orzeczono na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 626 § 1 k.p.k. oraz art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych. Ocena statusu majątkowego oskarżonego skłania do uznania, iż będzie on mógł pokryć koszty sądowe niniejszej sprawy w zakresie, jakim został nimi obciążony, tj. łącznie w wysokości 290 (dwustu dziewięćdziesięciu) złotych.